

Doniosłe uchwały Prezydium Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej w sprawie walki ze spekulacją

WARSZAWA. (PAP). — Prezydium Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, na posiedzeniu w dniu 21 maja 1947 r., powzięło szereg uchwał w sprawie walki ze spekulacją i usprawnienia obrotu towarowego między wsią a miastem.

Prezydium uważa, że należy dążyć do zwiększenia importu inwentarza żywego i maszyn rolniczych w miejsce importu zboża, którego zapasy krajowe, po ujawnieniu zapasów ukrywanych przez spekulantów, powinny wystarczyć na cele aprowizacyjne.

Opierając się na faktach systematycznego obniżania przez elementy destrukcyjne wartości wyników pracy chłopów i robotników, przez odbieranie chłopom możliwości uzyskania godziwej ceny za ziemiopłody i żądanie od robotnika i chłopów pokrywania wygórowanej, spekulacyjnej marży zarobkowej — Prezydium Zarządu Głównego Z. S. Ch. postanowiło, aby Związek Samopomocy Chłopskiej podjął zdecydowaną walkę

ze spekulacją artykułami przemysłowymi i rolniczymi, a zwłaszcza ziemiopłodami oraz z lichwą, uprawianą przy wynajmie sprzętu.

W wyniku obrad ustalono m. in.: 1) Polecić spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej ujawnianie cen wszystkich artykułów, będących przedmiotem ich wymiany handlowej oraz żądać dopilnowania przez organy administracji publicznej ujawniania cen przez handel prywatny i wszystkie spółdzielnie. 2) Żądać od „Społem” zawiadomienia powiatowych i wojewódzkich zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej o jakości i ilości sprowadzanych towarów w ramach akcji „Przemysł dla wsi”, dla ułatwienia kontroli nad celowym rozprowadzeniem towarów przez gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. 3) Żądać przekazania organom Związku Samopomocy Chłopskiej od Związku Rewizyjnego R. P. uprawnień do wykonywania lustracji spółdzielni Samopomocy Chłopskiej oraz udzielania pomocy w szkoleniu odpowiedniego personelu lustratorskiego. 4) Dla poszerzenia możliwości skupu ziemiopłodów przez gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, a zwłaszcza zboża — żądać od władz kierowniczych „Społem” umożliwienia gminnym spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej korzystania w 80 proc. z kredytów obrotowych, przeznaczonych dla spółdzielczości wiejskiej. 5) Poczynić starania dla umożliwienia wszystkim spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej uzyskania koncesji na handel zbożem. 6) Zwrócić się do posłów samopomocowych o wystąpienie z projektem ustawy o obowiązku sąsiedzkiej pomocy wzajemnej w gospodarstwach rolnych, w celu stałego uregulowania praw i obowiązków w zakresie pomocy sąsiedzkiej.

Zalecenia komisji bałkańskiej

BERN (PAP) Obradująca w Genewie komisja ONZ dla spraw bałkańskich uchwaliła kilka zaleceń, które będą przed stawione Radzie Bezpieczeństwa.

1) Komisja postanowiła nie ingerować w wewnętrzne sprawy greckie. 2) Komisja wyraziła życzenie, by rząd grecki ogłosił amnestię, żeby wojna domowa mogła się zakończyć. 3) Komisja zaleca utworzenie specjalnej komisji stałej, na czele której stał by obywatel państwa niezainteresowanego i nie mającego przedstawić w Radzie Bezpieczeństwa. Ta stała komisja działałaby w ciągu dwóch lat na granicy greckiej. 4) Stała komisja powinna doprowadzić do podpisania układów dwustronnych w sprawie incydentów granicznych pomiędzy Grecją z jednej strony, a Bułgarią, Jugosławią i Albanią z drugiej. Poza tym komisja powinna dążyć do rozwiązania zagadnienia mniejszości narodowych pomiędzy Grecją, a jej północnymi sąsiadami.

W piątek komisja bałkańska ma zakończyć swe prace i na ostatnim posiedzeniu przeprowadzić głosowanie nad uchwaleniem sprawozdania dla Rady Bezpieczeństwa.

Szczegóły ankiety brytyjskiej w sprawie polskich ziem zachodnich

LONDYN (PAP). W uzupełnieniu wiadomości na temat ankiety brytyjskiego instytutu badań opinii publicznej w sprawie polskich Ziem Odzyskanych należy zaznaczyć, że wyniki ankiety według przekonań politycznych jej uczestników przedstawiały się następująco:

Wśród labourystów za pozostawieniem całości Ziem Odzyskanych przy Polsce opowiedziało się 43 proc., za pozostawieniem Polsce części tych ziem — 22 proc., a 35 proc. było niezdecydowanych.

Wśród konserwatystów za pozostawieniem całości Ziem Odzyskanych przy Polsce głosowało 53 proc., za pozostawieniem Polsce części tych ziem — 19 proc. i niezdecydowanych było 28 proc.

Wśród liberałów uczestniczących w ankiecie za pozostawieniem Polsce całości Ziem Odzyskanych wypowiedziało się 53%, za pozostawieniem jej części tych ziem — 22 proc. i wreszcie 25 proc. nie wyraziło swej opinii.

Zbliżenie brytyjsko-radzieckie zapowiada prasa francuska

PARYŻ (PAP) Stosunki brytyjsko-radzieckie znajdują się w ośrodku zainteresowań całej prasy paryskiej. „Liberation” przytacza szereg głosów brytyjskich, a w szczególności wiadomości o publikowanych przez pismo „Sunday Empire” w sprawie spodziewanego zbliżenia między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim. „Liberation” zaznacza, że opinia brytyjska coraz bardziej przeciwstawia się planowi załączenia nowej pożyczki amerykańskiej. Stanowiło by to bowiem zbytne uzależnienie od Stanów Zjednoczonych, „Humanite” podkreśla w związku z tym, że nie jest wykluczone, iż Bevin pragnie swoją politykę zagraniczną wyłożyć na Amerykanach dogodniejsze warunki współpracy gospodarczej. „Humanite” wspomina, że kraje europejskie potrzebują dolarów amerykańskich, lecz Stanom Zjednoczonym jest niemniej potrzebny zbyt nadprodukcji. Odmowa przyjęcia pożyczek amerykańskich postawiłaby kapitał amerykański w trudnej sytuacji. Jeśli większa ilość rządów to zrozumie — można

Oburzenie opinii włoskiej z powodu wystąpienia Wellesa

RZYM (PAP) Wystąpienie Summer Wellesa, który oskarżył włoską partię komunistyczną o otrzymywanie funduszy od obcego mocarstwa, spotkało się, jak wiadomo z ostrą odpową ze strony Togliattiego, który stwierdził, że jeśli Welles nie udowodni swych goślawnych oskarżeń — to cały świat będzie miał prawo nazwać go kłamcą i oszczercą. W odpowiedzi Welles oznajmił tylko tyle, że dowody są rzekomo w posiadaniu „wysokich urzędników rządu włoskiego” sam zaś on „nie ma nic do dodania”.

Togliatti powraca do tej sprawy na łamach dziennika „Unita”, pisząc, że „Summer Welles uważa widoćnie partię włoską za podobną do amerykańskich, które można kupić za dolary”.

Wystąpienie Wellesa oburzyło całą prasę włoską. Nawet dzienniki prawicowe, jak np. „Risorgimento” i „Tempo” nazywają odpowiedź Wellesa „absolutnie niewystarczającą”, stwierdzając jednocześnie, że nie wolno pisać oskarżeń, nie mając dowodów.

W kołach politycznych wyrażają opinie, że ostatnie ataki amerykańskie, przeciwko włoskiej partii komunistycznej mają widocznie na celu wywarcie nacisku na włoską opinię publiczną. Rzecz znamienna, że zbliżył się one z kryzysem rządowym we Włoszech.

„Izwiestia” o przemówieniu Bevina

MOSKWA (Obsl. wł.). „Izwiestia” omawiają ostatnie przemówienie Bevina w Izbie Gmin, poświęcone sprawozdaniu z konferencji moskiewskiej. „Izwiestia” zarzucają Bevinowi, że jego sprawozdanie nie odzwierciedla prawdziwego przebiegu obrad. Bevin przedstawił przebieg obrad w krzywym zwierciadle. Omawiając sprawę rewizji traktatu anglo-radzieckiego, Bevin nie poinformował Izby o faktycznym stanie toczących się pertraktacji. Wiadoma jest rzeczą, że przedłożone ostatnio brytyjskie poglądy nie tylko nie polepszają, ale

Na czym polega pojęcie »dobrej wiary« korespondentów zagranicznych

NOWY JORK (PAP). W toku gorącej dyskusji na posiedzeniu podkomisji ONZ do spraw wolności informacji i prasy, delegat radziecki Lomachin określił pojęcie „dobrej wiary” u korespondenta.

„Dobra wiara” korespondenta wymaga podawania wiadomości zgodnych z prawdą. Jest to cechą szczególnie ważną dla korespondentów podających sprawozdania z konferencji międzynarodowych.

Delegat radziecki przypuszcza, że są-

dząc np. z nagłówków wiadomości nadsyłanych z konferencji pokojowej w Paryżu, można było sądzić, że wojna trwa jeszcze.

Pozwolenie na pobyt korespondenta w danym kraju, powinno być uzależnione od jego uczciwości i prawdziwości. Lomachin zaproponował wniesienie na porządek dzienny światowej konferencji do spraw wolności informacji i prasy rezolucji następującej treści:

„Korespondenci akredytowani w państwie obcym muszą podawać uczciwie i zgodnie z prawdą wiadomości z kraju udzielającego im gościnę”.

Pierwszy punkt porządku dziennego konferencji ustalono w następującym brzmieniu: „Wjazd, prawo zamieszkiwania, poruszanie się i zmiany miejsca pobytu akredytowanego personelu prasowego”.

Anglio-amerykańska rada gospodarcza w Niemczech

BERLIN (Obsl. wł.). Władze brytyjskie i amerykańskie w Niemczech osiągnęły porozumienie na temat nowego wspólnego aparatu gospodarczego, który ma usprawnić fuzję gospodarczą obu stref.

Korespondenci donoszą, że struktura tego aparatu będzie następująca: władza najwyższa spoczywać będzie w ręku wspólnej anglo-amerykańskiej rady gospodarczej. Następną instancją będzie rada gospodarcza, złożona z Niemców, której decyzje będą prawnie obowiązujące dla niemieckiej obu stref. Wreszcie ostatnim szczeblem będzie 5 dotychczasowych organów, utworzonych w momencie gospodarczej fuzji obu stref w styczniu.

W ten sposób kraje niemieckie nie będą mogły nadal ignorować decyzji niemieckiej rady gospodarczej.

Wyniki referendum szwajcarskiego w kwestii „prawa do pracy”

BERLIN (PAP). W niedzielę społeczeństwo szwajcarskie wzięło udział w referendum w sprawie socjalistycznego wniosku „o prawie do pracy”.

Wniosek ten upadł nieznacznie większością głosów. Przewidywał on ustawowe zapewnienie bytu wszystkim obywatelom, stwierdzając m. in., że: 1) gospodarka krajowa jest rzeczą całego narodu, 2) kapitał służyć ma pracy oraz podniesieniu stanu gospodarczego i opieki społecznej, 3) rząd ma prawo przedsięwziąć w tym celu kroki, dotyczące struktury i organizacji gospodarki narodowej.

Wnioskowi temu, zmierzającemu do wprowadzenia gospodarki planowej, przeciwstawiały się kółka prawicowe, popierały go zaś partie lewicowe i związki zawodowe.

Układ handlowy Francja - strefa anglosaska

PARYŻ (Obsl. wł.). W środę został zawarty w Paryżu układ między Francją i przedstawicielami połączonych stref anglosaskich w Niemczech. Układ reguluje wymianę handlową między Francją i obu strefami oraz sposób wzajemnych wyplat.

Eksport francuski do stref anglosaskich będzie obejmował fosfory i produkty chemiczne, eksport niemiecki do Francji — maszyny, narzędzia, metale i energię elektryczną. Wyplaty będą dokonywane w dolarach.



W LIPCU W GDAŃSKU POWSTANIE DOM TOWAROWY

„Życie Warszawy” zamieszcza garść informacji o powstaniu w całym kraju sieci domów towarowych. Informacje te zostały otrzymane z autorytatywnego źródła, tj. od prezesa PCH, ob. Buszke. W pierwszej kolejności mają powstać takie domy w Warszawie i Łodzi, a następnie:

„Do końca czerwca będą poza tym zorganizowane domy towarowe w Poznaniu, Białymstoku, Wałbrzychu, Radomiu i Częstochowie, zaś w lipcu i w sierpniu w Gdańsku, Bydgoszczy, Rzeszowie i Olsztynie.

Do końca września br. powstanie 30 domów towarowych PCH na terenie kraju, które będą mogły obsłużyć około miliona klientów miesięcznie o przewidywanym obrocie milarda złotych.”

Domy towarowe będą miały następujące zadanie:

„PCH zajmie się uruchomieniem sieci domów towarowych, w których odbywać się będzie sprzedaż detaliczna. Towary otrzymają domy towarowe po tych samych cenach co kupcy prywatni. Trzymając się jednak ściśle wyznaczonej marży zysku, przyczynią się do tego, że ceny artykułów produkcji państwowej na rynku będą się kształtowały według cen pobiera nych w domach towarowych.”

Decyzją tą dyskusja o celowości tworzenia domów towarowych została przesądzona.

REGUŁA I WYJĄTEK

Problem uzdrowienia systemu podatkowego jest obecnie przedmiotem szerokiej dyskusji w sferach gospodarczych. „RZECZPOSPOLITA” stwierdza m. in.:

„Defraudant podatkowy nie jest wyjątkiem, lecz regułą. Wyjątek natomiast stanowi płatnik sumienny.”

Pismo opowiada się za obciążeniem podatnika pośrednio: przez opodatkowanie towaru w znacznym stopniu w stadium, w którym jest on łatwiej uchwytyny, to jest w stadium produkcji. „ŻYCIE WARSZAWY” informuje:

„Rząd ma zamiar przedłożyć Sejmowi w najbliższym czasie, jeszcze na obecnej sesji, projekt tzw. amnestii gospodarczej, na mocy której każdy podatnik będzie miał możliwość uregulować swój dotychczasowy stosunek do władz skarbowych i stać się na przyszłość lojalnym i rzetelnym płatnikiem.”

Tak więc obok wszechstronnej akcji przeciwko spekulacji będziemy mieli akcję przeciw demoralizacji podatkowej, która to akcja obejmie miasto i wieś.

B. POTRZEBNA AKCJA

O b. potrzebnej akcji donosi „ILUSTRACJE KURIER POLSKI”:

„Słuszne zatem jest zarządzanie śląskich władz samorządowych, które przeprowadzając redukcję nadmiaru urzędników, poleciły w pierwszym rzędzie zwolnić urzędników gburawych, o złym podeście do obywatela i lekceważących interesantów. Urzędnik bowiem — o czym niejednemu z nich zapomina — jest dla obywatela, a nie obywatel dla urzędnika.”

Jednocześnie, jak informuje prasa, minister Administracji Publ. Osóbka-Morawski wydal okólnik w sprawie stosunku urzędników do publiczności. Treść okólnika wypływa z ducha poszanowania dla szarego człowieka z ulicy — interesanta i kładzie specjalny nacisk na powierzenie obsługi informacyjnej pracownikom taktownym, a już bezwzględnie żąda, by urzędy odpowiadały na każde pismo, na każde podanie.

Zarówno akcja śląskich władz samorządowych, jak i wspomniany okólnik ministra wzbudza w szerszych sferach społeczeństwa jak najwznieksze echa. W tej bowiem dziedzinie — „do stojnego urzędowania” — odziedziczyliśmy b. dużo chwastów, do plnienia których zabrakło już najwyższej.

Zatwierdzenie planu lorda Mountbattena

LONDYN (PAP). Rząd brytyjski jednomyślnie zaaprobował plan wicekróla Indii, ustalający procedurę przekazania władzy w Indiach.

Plan wicekróla ma być przedstawiony przywódcom indyjskim w Delhi dnia 2-go czerwca. Plan przewiduje, w jaki sposób ma nastąpić w najbliższych 13 miesiącach przekazanie władzy przez Wielką Brytanię władzom niepodległych Indii.

Wyrazy głębokiego współczucia Naczelnikowi Wydziału Odbudowy
INŻ. WŁODZIMIERZOWI RYGLOWI
z powodu zgonu Nieodżałowanej Czcigodnej Jego Małżonki

ś. t. p.

EUGENII

składają

WSPÓŁPRACOWNICY WYDZIAŁU ODBUDOWY
Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego.

1463-k

SMIAŁO I SZCZERZE!

W imię sprawiedliwości

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy ukazywały się w „Dzienniku Bałtyckim” w dziale „Śmiało i szczerze” dwie notatki:

Pierwsza, dotycząca niechłujnego przyjmowania pacjentów przez lek. Ujez. Spół. dr. Tamarę Przybylak w Sopocie przy ul. Kasprzowicza 10 oraz druga, dotycząca przyspieszenia sprawy przydzielenia też lekarce pokoju mieszkającego obok lokatora.

W sprawie tych dwóch notatek wyjaśniam, co następuje:

Lekarka zajmuje trzypokojowe mieszkanie w którym zamieszkuje łącznie 4 osoby.

Do końca 1946 roku lekarka przyjmowała pacjentów w jednym z pokoiów swego mieszkania na pierwszym piętrze. Ponieważ zaś od czasu zamieszkania w tym domu lekarka usiłuje sasiadującego lokatora z niego usunąć, więc pretekstem do tego ma być usunięcie lokatora z jednego pokoju, który jest jedynym możliwym w całym mieszkaniu pokojem godnym tego miana (stanowi ok. 50 proc. pow. mieszk.).

Chcę usunąć lokatora z tego mieszkania na swój głębszy cel, bowiem lekarka jest repatriantką i złożyła, tytułem odszkodowania wniosek o przydział całego domu.

W związku z tym lekarka przestała przyjmować pacjentów w mieszkaniu, zbudowała w hollu domu „świadzik”, który łącznie z niechłujstwem umiłowania był przyczyną pierwszego artykułu w „Dzienniku Bałtyckim”.

Na skutek tegoż artykułu Komisja Mieszkaniowa bez porozumienia się z lokatorem wydała natychmiastowy wyrok, zmuszający go do opuszczenia tegoż pokoju. Lokator wniósł apelację do Nadz. Komisji

Mieszkaniowej przy Prezesie Rady Ministrów w Warszawie i otrzymał odwołanie, którego moc trwa do dnia dzisiejszego i które stało się przyczyną drugiego artykułu.

Lokator obawia się, że mimo jawnej nie sprawiedliwości Nadzwyczajna Komisja w Warszawie wyda wyrok podobny, bo oprze się na materiałach dostarczonych przez Kom. Mieszk. w Sopocie.

Wyrok, zmuszający lokatora do opuszczenia pokoju Komisja Mieszkaniowa w Sopocie umotywowała wyższym celem społecznym, jakim jest przyjmowanie pacjentów. Druga strona też sprawy przedstawia się następująco:

W sąsiednim mieszkaniu mieszka urzędnik państwowy, który od maja 45 r. pracuje na Wybrzeżu, a od grudnia 45 r. w BOP w Gdyni. Tenże urzędnik pracuje ciągle w godzinach pozabiurowych nad pro-

jektami mającymi na celu odbudowę urządzeń mechanicznych portu gdynieckiego. W ciągu ostatniego półrocza praca ta ocenia się sumą 15 milionów zł. Jasne jest, że do takiej pracy jest mu bezapelacyjnie potrzebny oddzielny pokój.

W tym samym mieszkaniu, składającym się z trzech pokoiów mieszka jeszcze 4 osoby i temu urzędnikowi zabiera się pokój, pozbawiając go jednocześnie możliwości pracy, stanowiącej główne źródło utrzymania.

Czyż odbudowa portów jest celem społecznym niższym od przyjmowania pacjentów?

Czy Komisja Mieszkaniowa w Sopocie czyni jakiegokolwiek starania o rozsądne rozpatrywanie zadań przed nią stojących?

„Obserwator”

Wywody autora listu zasługują na skrupulatne ich rozpatrzenie, co też Komisja Mieszkaniowa w Sopocie w imię obiektywizmu i sprawiedliwości winna szybko uczynić.

Trawniki i kwietniki w Gdyni

Chcę również zabrać głos w sprawie artykułu, zam. w nr 138, pt. „Kultura dla mas”.

Nazwisko działacza robotniczego, pomimo że obywatel (ret) go nie wymienił, faktycznie jest znane dość szeroko w Gdyni, i czytając ten artykuł, wiadomo było, kogo się on dotyczy. Wspomniany działacz robotniczy jako członek Rady Miejskiej m. Gdyni zupełnie miał rację, gdy sprzeciwił się wydatkowi 18.000.000 zł (osiemnaście milionów złotych) na kwietniki i trawniki w Gdyni. Sprzeciwił się, przypuszczam, nie dlatego, że nie lubi kwiatów, tylko dlatego że nas jeszcze nie stać w obecnej chwili

na takie wydatki. Nie był przeciwny i nie jest przeciwny, aby kwiaty były w naszej Gdyni, o ile zgodził się na poprzednio wydaną sumę, ale sumę na nasze możliwości, i w miarę naszego stanu. O ile sobie urządzamy dach nad głową, to nie zaczynamy od kwiatów, ale najpierw troszczymy się o rzeczy pierwszej potrzeby jak naczynia do gotowania, stół, stółek, talerz, łyżkę itd., a dopiero potem upiększamy to nasze mieszkanie. Jestem głęboko przekonany, że ten znany działacz robotniczy, sprzeciwiając się wydatkowi 18 milionów zł na kwiaty i trawniki, myślał o sierocińcach na Grabówku, o sierocińcach na

Chyloni, gdzie wyrasta przyszłe pokolenie Polski Ludowej, w pożalowania godnych warunkach. Myślał o warunkach mieszkaniowych robotników portowych. Myślał o kupach śmieci i rupieci, znajdujących się nawet w Gdyni na placach i podwórzach. Widocznie chcemy wprowadzić stary system w Gdyni, który po legał na tym, że w środku miasta kwitły piękne róże, a naokoło Gdynia była otoczona „sławojkami”. Obywatelu „ret”, można wam pozazdrościć, pióro macie cięte, lecz nie użyte we właściwym kierunku. Macie wielkie pole do popisu, potrzeba Wam tylko zboczyć z pryncypalnych ulic miasta Gdyni w lewo, lub w prawo, lub zadać sobie trochę trudu i odwiedzić przedmieścia Gdyni, a wtenczas Obywatel „ret” nie będzie kruszył kopii o trawniki i kwietniki i przeznaczy te 18 milionów zł na bardziej pożyteczny cel. Jestem pewien, że ze stanowiskiem tego działacza robotniczego, o którym pisze „ret”, solidaryzuje się większość świata robotniczego miasta Gdyni. Świat robotniczy, mając do niego

zaufanie, powierzył mu to stanowisko pracy społecznej. Gdy ten działacz robotniczy przekona się, że wszelkie rzeczy i sprawy pierwszej potrzeby zostały wykonane i zaspokojone, jak mieszkanie, kanalizacja, sierocińce w odpowiedzi nich domach, na pewno zgodzi się, aby wszystkie ulice były wysadzone różami. Z jednej strony nędza Obluża i Grabówka, a z drugiej Gdynia z pięknymi kwiatami i ślicznymi Chevroletami. Oto komunistyczny obraz miasta!

A teraz mała uwaga: na naszym pięknie obywateli miasta Gdyni padła angielska zaraza, bez psa ani kroku. Ale psa trzeba prowadzić na smyczy, aby nie hasał i nie wyprawiał harców na trawnikach i kwietnikach, które kosztują tyle milionów. Niech też gdyniacy dżentelmeni nie skracają sobie drogę przez kwietniki i trawniki, bo na to wydają się miliony złotych. Tu przydałoby się cięte pióro obywatela „ret”.

marynarz Marynarki Handlowej
Franciszek Stachyra

Pocałunki zacołanych

Zwyczaj całowania kobiet w rękę przy powitaniu jest wstrętny, obłudny, poniżający, niedemokratyczny i społeczny.

Wstrętny, bo co za przyjemność z musu całować setki i tysiące często brudnych rąk kobiet zupełnie nam obojętnych lub nawet antypatycznych?

Obłudny, bo nie jest wyrazem istotnego szacunku, którego, jak i miłości, nie można nakazać. Zwyczaj ten nie dowodzi szacunku, bo np. gorliwi zwolennicy całowania rązek nawet dziewczęcych na balu, nie zawsze ustąpią miejsca w podróży starej, ubogiej kobiecie. Zwyczaj ten nie dowodzi i kultury, bo szereg narodów jak np. Anglosasi, Skandynawowie itp. nie mają tego zwyczaju, a przecież kultura ich nie jest niższa od naszej.

Poniżający, bo zmusza mężczyzn do niewolniczego gestu wobec kobiet, których właściwie mężczyźni i tak nie uważają za wyższe od siebie istoty, a czasami traktują, jak niewolnice. Będę naumyślnie złośliwy i powiem, że tylko bezgraniczna płytkość kobiet może wymagać od mężczyzn tych obłudnych dowodów niewolniczego holdu. Mężczyzna nawet największy bohater nie żąda by go całowano po rękach, chyba, że zwariuje.

Zwyczaj ten jest niedemokratyczny, bo

w powitaniu traktuje się inaczej kobietę i inaczej mężczyznę, inaczej kobietę zamożną, a inaczej ubogą i prostą. Właściwie, całując się tylko kobietę ze swojej sfery lub sfery wyższej od nas, zaś kobiecie ze sfery niższej np. żonie robotnika lub chłopaka „gość”, uważający się za inteligenta, nawet nie poda ręki. Prosta, uboga kobieta, gdyby była nawet najlepszą żoną, matką i Polką to nawet przez wiejskiego „jentelegenta” będzie traktowana jako coś gorszego.

Jeśli „lud potęgą jest”, to na tej potęgę budujemy potęgę Polski. Inteligencja powinna starać się podnieść do swego poziomu lud i reszce robotniczej. A żeby podnieść trzeba się schylić, podać rękę i jak brat z bratem, jak równy z równym, ramię przy ramieniu iść razem budować nową Polskę.

Czas najwyższy, by panie z naszej inteligencji zrozumiały to i dały przykład. W zniesieniu zwyczaju całowania rąk kryje się i ważne zagadnienie zlikwidowania kastowości i rozwoju istotnej demokracji życia społecznego w Polsce.

Podobnie absurdalnym i niedemokratycznym zwyczajem jest adresowanie przez „Wielmożny”.

Narrad

UKAZAŁ SIĘ NR 8 (40) DWUTYGODNIKA

„PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO”

NA TREŚĆ NUMERU SKŁADAJĄ SIĘ M. IN. NASTĘPUJĄCE ARTYKUŁY:

1. Walka o pokój — E. Śluczański.
2. Cele i organizacja Komisji Specjalnej do Walki z Nadużciami i Szkodnictwem Gospodarczym — J. S.
3. O sprawiedliwy rozdział żywności — B. Zawistowski.
4. Sesja budżetowa Sejmu — M. Jakubowski.
5. Minister Lechowicz o typach osadnictwa — St. Jasiński.
6. Realizacja osadnictwa paracelacyjno-spółdzielczego — A. K.
7. Powojenna gospodarka Czechosłowacji — A. Kulik.
8. Samokształcenie i rola księżki — B. Poletur

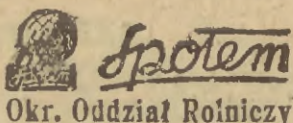
i inne stałe artykuły.

„PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO” zawiera przegląd najważniejszych wydarzeń życia gospodarczo-społecznego i politycznego kraju i świata.

„PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO” daje obfity materiał informacyjny, niezbędny w pracy nauczycieli, oświatowców, działaczy społecznych i pracowników administracji państwowej. 1405-k

ROWERY DAMSKIE I MĘSKIE

wyłączna sprzedaż na woj. Gdańskie



Okr. Oddział Rolniczy

w GDYNI, UL. ABRAHAMA 37 II p., TEL. 224-70



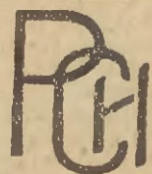
Browarów

Gdańskich i Elbląskich



NAJSŁYNIEJSZY PSYCHOGRAFOLOG MARTYNI, darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Według obliczeń kabalistyki, imienia i nazwiska zestawia szczęśliwy numer losu Loterii Klasowej pod gwarancją wygranej. Napisz pytania, datę urodzenia, załącz 100 zł z adresem. Odpowiedzi za zaliczeniem.

MARTYNI, Kraków, 1. Skrytka pocztowa 475.



PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

ODDZIAŁ REJONOWY W GDYNI — ODDZIAŁ PRZEMYSŁOWY

Gdynia, ul. Św. Piotra 15 — tel. 260-56,

PUNKT SPRZEDAŻY: ul. Jana z Kolna, vis-à-vis Hal Targowych w Gdyni, tel. 220-71 od godz. 8—15

poleca po cenach ściśle hurtowych:

Wyroby przemysłu państwowego; Wyroby nożownicze
Wyroby porcelanowe piły, młotki, siekiery,
Wyroby emaliowane widły, szpadle, łopaty

GRAND-HOTEL SOPOT

RESTAURACJA - WERANDA

z pięknym widokiem na morze

OTWARTA

SALA DANCINGOWA

1400-k

W ZIELONE ŚWIĘTA W PIERWSZY — DRUGI DZIEŃ

PODWIECZOREK

z nowym programem art. o godzinie 17 ej

NAPISY REKLAMY

PLAKATY LITERY

z drzewa i metalu wykonuje

MIKOŁAJSKI i ŚMIGIEL

Gdynia — Świętojańska 65

TELEFON 27-255

ŻEGLUGA PAŃSTWOWA W GDAŃSKU

NAJPRZYJEMNIEJSZE I NAJTAŃSZE PODRÓŻE STATKIEM

SPACERY, WYCIECZKI, ZWIEDZANIE PORTU

W Zielone Świąta dwugodzinne wycieczki po porcie i Martwej Wiśle. Odjazd statków z przystani Z. P. Gdańsk, ul. Wartka 4 (nad Motławą). Wszelkie informacje i zlecenia kierować do Wydz. Pasażersko-Towarowego Żegluga Państwowej w Gdańsku — tel. 418-77. 1430-k

FUTRA

GDYŃIA — UL. ŚWIĘTOJAŃSKA 36 — przy kinie „Warszawa” 602-M

NARESZCIE SPOKOJNA NOC I HIGIENA W DOMU

Pluskwy, wszelkie robactwo niszczy zupełnie — rewelacyjny preparat

„INSEKTOL”

lepszy i tańszy od podobnych środków zagranicznych

„INSEKTOL” — Kraków, pl. Mariacki 1

Poszukuje przedstawicieli na województwa

1462-k

„SPOTKANIA I KONFRONTACJE”

Leon Kruczkowski

patrz nr 21 (130) tyg.

„ODRODZENIE”

122-W

Podziękowanie

Składamy tą drogą wyrazy wdzięczności Szanownemu Panu Doktorowi Bederskiemu, za wyratowanie z ciężkiej choroby serca Ojca naszego, a Czcigodnym Siostrą Anastazją i Katarzyną, za troskliwą opiekę BÓG ZAŁĄC.

3584

HISZPAŃSCY.

RENTGEN

diatermie, — Pantostaty

kwarcówki „Solluxy”

Aparaty i części

SPRZEDAŻ ZAMIANA

„ZETHA”

Bytom, ul. Brzezińska 3, tel. 23-02

1446-k

SZCZOTKI — PĘDZLE

HURT I DETAL

Jan Sychowski

Gdynia, Abrahama 71, telefon 266-14

Skupuje wszelki surowiec szczotkarski 1171-k

PRZEDZIE

DO CEROWANIA

w pełnym sortymencie kolorów

poleca

NOWOCZESNA NAWIARNIA NICI

J. POLACZEK

Częstochowa, Równoległa 27/29

1477-k

WELNĘ OWCZA

stale kupuje i zamienia na tkaniny gotowe

albo na włóczkę maszynową. Placi najwyższe

ceny. ŁÓDZKA HURTOWNIA ART. WŁÓKIEN

NICZYCH, POZNAN, M. FOCHA 16 w Hall

Targów Poznańskich przeciw Dworca Za-

chodniego. Tel. 63-31. 1427-k

BURSZTYN

kupuje Gdańska Wytwórnia Wy-

robów Bursztynowych — Wrzeszcz

Kochanowskiego 1, róg Klinicznej.

TELEKTRA

Warsztaty Elektro - Mechaniczne

NIKLOWNIA

Sopot, Stalina 746, — tel. 514-47

Proces dyrektorów I. G. Farben

Jak donosi UP z Norymbergi, 24 dygnitarzy I. G. Farbenindustrie zostało postawionych w stan oskarżenia przed Trybunałem Zbrodni Wojennych. Są to kierownicy wszechświatowego kartelu przemysłowego.

Akt oskarżenia obejmuje 85 stron i precyzuje pięć podstawowych zarzutów wobec osobistości, które w 1932 r. zawarły sojusz z Hitlerem i sojusz ten, stanowiący podstawową część składową hitlerowskiej maszyny wojennej, podtrzymywały aż do jej zupełnego zniszczenia.

Akt oskarżenia nawiązuje też wyraźnie do układów z wielkimi koncernami amerykańskimi, układów, których realizacja mogła poważnie odbić się na całokształcie przebiegu działań wojennych. Jeżeli chodzi o strategię amerykańską, to nawet jej podstawowe założenia mogłyby znaleźć się pod znakiem zapytania.

Ten akt oskarżenia brzmi zupełnie, jak opowieść fantastyczna. Opisuje on dzieje intryg międzynarodowych, prowadzonych przez matadorów wielkiego przemysłu, hamowanie produkcji i badań w krajach, uważanych za potencjalnych wrogów Niemiec, szerzenie propagandy hitlerowskiej, pod pozorem wykonywania czynności handlowych i tworzenie olbrzymiej hitlerowskiej sieci szpiegowskiej.

W Niemczech samych kartel I. G. Farben podjął badania w zakresie chemii, które zapewniły mu w tym zakresie niemal całkowity monopol i władzę nad Europą, a nawet nad światem. Równolegle z prowadzeniem badań I. G. Farben produkował gazy trujące, jak osławiony gaz „Cyklon B” i stosował je, narówni z innymi „środkami leczniczymi” w doświadczeniach przeważnie śmiertelnych, dokonywanych na więźniach obozu oświęcimskiego w zakładach I. G. Farben w Oświęcimiu.

Poszczególne punkty aktu oskarżenia brzmią:

1. Planowanie, przygotowanie, wszczę-

nie i prowadzenie wojen agresywnych i najazdów innych państw.

2. Rabunek i grabież.

3. Stosowanie niewolnictwa i mordów masowych.

4. Członkostwo w organizacji SS, uznanej przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny za zbrodniczą.

5. Udział w spisku dla popierania zbrodni przeciw pokojowi.

Proces rozpoczął się, ma w początkach czerwca, w Norymberdze, przed sądem amerykańskim, którego skład nie został jeszcze ustalony. Wśród oskarżonych zasiadają: Herman Schmitz, prezes zarządu i dyrektor Banku Rozrachunków Międzynarodowych, Georg von Schmitzler, dyrektor biur sprzedaży, Karl Krauch, prezes rady nadzorczej „Fuehrer” gospodarki wojennej i specjalny doradca Goeringa dla spraw przemysłu chemicznego, Heinrich Hoerlein, kierownik badań chemicznych, Fritz Terner, szef produkcji chemicznej, odpowiedzialny osobiście za produkcję gazów trujących, Christian Schneider, szef biura produkcji azotanów, Otto Ambros, przewodniczący komisji wojny chemicznej ministerstwa zbrojeń i dyrektor fabryki I. G. Farben w Oświęcimiu, Max Brueggemann, dyrektor departamentu prawnego, patentowego i personalnego, Heinrich Buettelisch, dyrektor zakładów Leuna i szef produkcji gazoliny i metanolu w Oświęcimiu, Paul Haefflinger, członek biura handlowego, Max H. ... szef biura berlińskiego i kierownik szpiegostwa, wywiadu i propagandy, Walter Duerrfeld, dyrektor zakładów I. G. Farben w Oświęcimiu, wreszcie Karl Lautenschlager, dyrektor zakładów w Hoechst pod Frankfurt. Jak widzimy, szereg nazwisk związanych jest bezpośrednio ze zbrodniczą działalnością niemiecką w Polsce.

Jak głosi akt oskarżenia, „Hitler i zakłady I. G. Farben, które zdolne były uczynić Niemcy — pozabawione, za wyjątkiem węgla, zasobów naturalnych, niezbędnych dla prowadzenia wojny — samowystarczalnymi na wypadek wojny, znalazły już w 1932 r. podstawy dla ścisłej współpracy. Kierownicy koncernu, jak i inni przemysłowcy niemieccy, widząc rozrost ruchu hitlerowskiego, dopatrywali się w nim możliwości zwiększenia dochodów i rozszerzenia panowania gospodarczego”. Już w 1925 r. I. G. Farben stanowiący nie tylko największe przedsięwzięcie w Niemczech, ale i jedno z największych w świecie. Zaś do r. 1939 rozmiany jego zostały zdwojone, a biura i zakłady czynne w każdym ważniejszym ośrodku przemysłowym, lub politycznym na kuli ziemskiej.

W wyniku układu zawartego z Hitlerem I. G. Farben skupiły swe wysiłki na stworzeniu i wyposażeniu hitlerowskiej maszyny wojennej. Wynaleziono nowe metody produkcji i wytwarzano olbrzymie ilości ar-

tykułów wojennych, w tym gumy syntetycznej, syntetycznej benzyny, środków wybuchowych, metanolu i azotów i innych wytworów niezbędnych dla mechanizacji i funkcjonowania niemieckiej maszyny wojennej” — stwierdza akt oskarżenia.

Punkt 2 tegoż dokumentu zarzuca grabież i rabunek dokonywane w krajach okupowanych, przejmowanie zakładów przemysłowych w tych krajach, zmuszanie do dalszej produkcji tych, które uznano za cenne dla niemieckiego wysiłku wojennego, zaś zamykanie pozostałych oraz konfiskata zapasów surowców i wyrobów gotowych. Punkt 3 głosi m. in.: „Eksplotacja niewolniczej siły roboczej i jeńców wojennych była podstawą polityki I. G. Farben”. Rozbójnicze zakłady szeroko korzystały z możliwości, jakie stwarzało istnienie obozów koncentracyjnych. Ponadto w zakładach I. G. Farben uprawiano nagminne metody gestapo-bicia, głodzenia i znęcania się. Akt oskarżenia przytacza np. fakt zatrzymywania w obozach koncentracyjnych więźniów polskich, którzy mieli być zwolnieni, na katogoryczne żądanie funkcjonariuszy I. G. Farben.

Tyle podają doniesienia dziennikarskie. Są one zupełnie wystarczające, by urobić sobie zdecydowany sąd o oskarżonych. Wyniki procesu nie powinny ulegać żadnym wątpliwościom. Jednakże przy amerykańskiej tendencji do wybielania za wszelką cenę Niemców w ogóle, a przemysłowców niemieckich w szczególności, wyrok może być niespodzianką. Związkiem w stosunku do dygnitarzy I. G. Farben. Znaną są bowiem związki tego kartelu z potentatami przemysłu amerykańskiego, wiemy o wysiłkach ratowniczych, dokonywanych na rzecz patentów i zakładów tego koncernu przez osobistość zajmującą szczytowe pozycje w życiu gospodarczym Stanów Zjed., a nawet w życiu politycznym. Nomina sunt odiosa. Nie będziemy ich tu wymieniali. Jednakże opinia polska z tym większą wagą śledzić będzie przebieg i wyniki procesu.

Adam SKIBA

Czy znamy najcenniejsze dzieła literatury polskiej?



Nr 6

Autor:

Tytuł:

Dziś zamieszczamy szóste zadanie konkursowe. Należy odgadnąć, jakie z wybitnych dzieł literatury polskiej ilustruje rysunek i jakiego autora, a odpowiedzi wpisać w białym polu pod rysunkiem.

Nasz konkurs „Czy znamy najcenniejsze dzieła literatury polskiej” wzbudził szerokie zainteresowanie czytelników i zyskał całkowite uznanie kulturalnej części społeczeństwa. Do administracji pisma wpływa szereg

zapytań o poprzednie zadania konkursowe.

Przypominamy, że rozwiązane zadania nie należy wysyłać pojedynczo. Należy je wycinać, przechować do zakończenia cyklu konkursowego i wówczas dopiero wszystkie razem przesyłać do redakcji.

Za najlepsze rozwiązania Wydawnictwo przysłało uczestnikom konkursu 30 wartościowych upominków.

Kompletne roztargnienie

W Chicago bawiący się wesoło Patrick Gallagher zjadł w restauracji doskonałą kolację, po czym stwierdził, że zabrakło mu pieniędzy na zapłacenie rachunku. Zostawił więc w zastaw palto i sztuczne zęby i poszedł do domu po pieniądze.

Kiedy wracał, dostatecznie zaopatrzony w dolary, zapomniał, jaki był adres restauracji, zwrócił się więc o pomoc do policji. Usłużna policja odnalazła restaurację, palto i sztuczne zęby. Wkrótce potem Gallagher poszukiwany był przez policję za kradzież. Zapomniał jednak podać swój adres.

SPORT

„Święta wojna” bokserów w Łodzi

Decydujący bój o mistrzostwo Polski

Jutro tj. w poniedziałek 26 bm. rozpoczyna się na stadionie LKS o godz. 18 ostatek akt drużynowych mistrzostw Polski w boksie. Przeciwno gospodarzom staje zespół mistrza Wybrzeża „Milicyjnego” walczący ze swym przeciwnikiem o najwyższy tytuł w pięściarstwie — drużynowego mistrza Polski w boksie.

Przypomnijmy pokrótce, jaki przebieg miało niedawno rozegrane spotkanie między wymienionymi drużynami w Gdańsku. Wygrał wówczas „Milicyjny” w stosunku 9:7. Poszczególne rezultaty były następujące: Stasiak zremisował z Sowińskim, Pawlak uległ na punkty Umińskiemu, Marcinkowski po najładniejszej walce dnia przegrał do Antkiewicza, Kierus został znokautowany w 2-im starciu przez Skierkę, Olejnik po dramatycznym przebiegu uległ Iwańskiemu, Pisarski zwyciężył Szymanikiewicza, Niewadził zwyciężył Licka a wreszcie Zylis pokonał Wielńskiego.

Jak wyglądają szanse obu zespołów w spotkaniu jutrzejszym?

Największą niewiadomą stanowi start Stasiaka i Olejnika. Ten ostatni był po walce z Iwańskim mocno kontuzjowany i nie jest pewne, czy zdążył się już wyleczyć. W wypadku niestawienia się tych pięściarzy zwycięstwo „Milicyjnego” jest pewne.

Lecz nawet przy pełnym składzie LKS „Milicyjny” nie stoi na straconej pozycji. Porównajmy personalnie siły obu drużyn. W muszce Sowiński nawet na gorącym terenie łódzkim powinien wywalczyć remis z eksmistrzem Polski Stasiakiem. W kuglownicy Umiński, jeżeli będzie walczył tak jak poprzednio, to zwycięstwo nad Pawlakiem ma w kieszeni. W piórkowej wystąpi Antkiewicz, który przybywa bezpośrednio z Dublina. Długa i uciążliwa podróż napewno wpłynie na mały spadek formy, ale mimo wszystko walkę z dobrym Marcinkowskim winien rozstrzygnąć na swą korzyść. W lekkiej przeciwnikiem Skierki będzie m. cno reklamowany przez prasę łódzką jeden z najlepszych talentów pięściarskich młody Bonikowski. Wierzymy jednak, że rutyna i otrzymanie z ringiem przechylą walkę na korzyść gdańszczanina. Jednakże remis jest tu spodziewany. W półśredniej Iwański będzie miał ciężki orzech do zgryzienia. Mimo fantastycznej formy nie jest on jeszcze tak wysoko technicznie zaawansowany jak Olejnik. A mistrz Polski swej skóry nie chce tanio sprzedać i to na własnym ringu i przy dopingu dziesięciotysięcznego tłumu kibiców, którzy na pewno przybędą na to spotkanie. Również i w tej kategorii remis jest prawdopodobny.

Największą niewiadomą rozpoczyna się w ostatnich 3 waga. Tutaj LKS nie wyjawia ostatecznego składu ze względu na strasgicznych. Chodzi o to, że Lick w spotka-

niu z Niewadziłem mógłby przegrać (choć w Gdańsku sędziowie mu nawalili, gdyż walkę miał co najmniej remisową), a Zylis na pewno uległby naszemu marynarzowi. Drugi przedstawiciel ciężkich „Milicyjnego” nie ma żadnych szans z Niewadziłem, lecz może zrobić niespodziankę z Zylisem. Będzie nim chyba Rączka, gdyż na Wielńskim kierownictwo „Milicyjnego” trochę się zawiodło. Pozostaje jeszcze waga średnia, gdzie Pisarski zmierzy się z Szymanikiewiczem. Tu palme pierwszeństwa przyznajemy pięściarzowi LKS-u.

W wypadku osiągnięcia przez drużynę „Milicyjnego” wyniku remisowego 8:8, zdołaby ona tytuł drużynowego mistrza Polski. Przy przegraniu 7:9 doszłoby do jeszcze jednego meczu na gruncie neutralnym.

Nasi Czytelnicy, biorący udział w konkursie sportowym, będą mogli prawdopodobnie już we wtorek dowiedzieć się o losach typowanego przez siebie mistrza.

Aleksander Skotnicki

Imprezy sportowe

Tenisistów rozpoczynają dziś swój sezon od „Turnieju Otwarcia”. O godz. 10 odbędzie się uroczyste poświęcenie kortów Miejskiego Klubu Sportowego w Sopocie przy ul. Ceynowy 7 i wciągnięcie flagi. Godz. 11 gry pokazowe z udziałem najlepszych tenisistów Wybrzeża z Mrokowskim i Kornelukiem na czele. Wstęp dla wszystkich bezpłatny. O 17 rozpocznie się na tych samych kortach półfinał gry pojedynczej pań i panów, gry podwójnej i mieszanej. W poniedziałek o 17 finały.

Pilkarze MKS Sopot organizują dziś o godz. 15 na Stadionie Miejskim przy ulicy Wybickiego błyskawiczny czwórmech piłkarski z udziałem mistrza Wybrzeża Gedani, Płomienia (Gdańsk), Unii (Tczew) i gospodarzy.

O mistrzostwo klasy A spotykają się w poniedziałek na boisku przy ul. Niedziałkowskiego róg Kościuszkowej Wzrzeszczu zespoły piłkarskie Wojskowego Klubu Sportowego i gdańskiego Gromu. Początek spotkania o godz. 17. Pozostałe mecze rozegrane zostaną w Tczewie i Wejherowie. Lechia (Gdańsk) jedzie do Unii (Tczew), Milicyjny zaś do Gryfu (Wejherowo). Oba spotkania odbędą się w poniedziałek.

Pięściarze Czytelnika są dziś gośćmi Gryfu (Wejherowo), z którymi rozegrają towarzyskie spotkanie hokerskie o godz. 19 w sali Naczka w Wejherowie. Mecz ten zapowiada się bardzo interesująco ze względu na skład par. Z ciekawych walk wymienić należy spotkania Meller — Blaszkę i Bork — Mechliński.

46

Lokomotywa berlińska drgnęła i głęboko westchnęła. Jednocześnie drgnęły wagony pociągu wrocławskiego.

Gorański, rozparty wygodnie w przedziale, nie myślał już o przeszłości.

— Biedna moja cudna, moja najdroższa Marta — łkał stuk kół wrocławskiego wagonu.

— Czy będę mógł w życiu jeszcze pisać? — nie pokiwały się koła wagonu berlińskiego.

ROZDZIAŁ 26.

Puste wieszadło.

— Czy dziadunio zreperował już swój bucik? — spytała Marta po powrocie do domu z dworca kolejowego.

Mieszkanie wydało jej się puste i zimne. Zdjęła kapelusz, palto i mimo woli rzuciła spojrzenie na wieszadło, gdzie zazwyczaj wisało palto Pawła. Ale wieszadło było puste. Paweł nie powiesił już na nim swego ubrania. Ani dziś, ani jutro, ani nigdy...

Paweł nie przyjdzie. Nie zapytał, jak się czuję, co słyszę w ministerstwie. Nie ma dla kogo myśleć o kolacji. Na nikogo nie czeka. Pawła uwozi teraz pociąg w kierunku Wrocławia!

— Czy choć myśli trochę o mnie?

— Jeszcze nie skończyłem panienko, — odparł stary dozorca, manewrując dość zręcznie sztydłem i drutem. — Nasz pan wjechał.

Walenty nazwał od pewnego czasu Barskiego „naszym panem”.

— Tak, westchnęła.

Z piersi Walentego wydobyło się również westchnienie.

— Dobry człowiek. Porządny. Mało takich na świecie.

— Prawda, dziadunio.

Stała oparta o drzwi kuchenne, nie mogąc oderwać wzroku od pustego wieszaka. Taki nic nie znaczący drobiazg, a nie była w stanie przestać o nim myśleć.

— A jaki był z niego mąż... — wspominał Walenty. Tacy na kamieniu powinni się rodzić. Jak dbał o swoją żonę? Jak ją kochał!

— Nie wątpię.

Dziwna przykreść sprawiły jej słowa Walentego. Ze zdwojoną energią zabrał się do reparowania buta.

— Spotkałem wczoraj Marysię na Nowym Świecie. Szła z jakimś milicjantem pod rękę. Podobno wychodzi za mąż.

— Marysia?

— Pomocnica domowa pani Barskiej — obiaśnił Walenty. — Mówiła, że jej pani chce rozwieść się z mężem i wyjechać za granicę.

Paweł rozwodzi się i nic jej o tym nie powiedział. Przecież uważał ją za swoją przyjaciółkę, więc czemu ukrył tę wiadomość?

Czyżby nie miał do niej zaufania?

Zrobiło jej się bardzo przykro, ale zaraz znalazła wytłumaczenie.

— Przecież nie Paweł chce się rozwieść, a jego żona. Nie chciał o jej sprawach ze mną rozmawiać. Delikatny.

Wróciła do pokoju i zasmucony jej wzrok padł na popielniczkę, stojącą na stole. Pełna była niedopalonych papierosów. A jeden niedopalony papieros upadł na serwetę. To ten ostatni, który Paweł zapalił przed wyjściem z domu na dworzec i położył na popielniczkę, aby zdjąć palto z wieszaka.

Znowu ten pusty wieszak.

Nie wiedziała, co ma z sobą począć. Książka nie interesowała, robota ręczna męcząca. Warto by się zabrać do gruntownych porządków. Przecież Jacek powinien wreszcie kiedyś przyjechać.

Boi się o nim myśleć. Tyle lat czekała, a teraz lęka się tego spotkania — drży przed tym, o czym marzyła. Ale jak to Paweł powiedział...

— Przyjdzie mąż pani... Weźmie cię w ramiona... Zacznie całować... te oczy, które wypłakały tyle łez... Zapomni o epizodzie z Vivian Darlincourt...

Paweł. Kochany przyjaciel. Zawsze miał słusność. Może i tym razem...

Szkoda, że Jacek nie zastanie już Pawła. Na pewno zaprzyjaźnili się.

Pawła nie można nie lubić...

Nie mogła zrozumieć Ziuty. Mieć takiego męża i porzucić go...

— Panienka napije się herbaty — dobiegał ją z kuchni głos Walentego.

— Dziękuję ci dziadunio, nie mam jakos ochoty...

— To źle. To bardzo niedobrze — burczał dozorca. — Nasz pan byłby niezadowolony.

Weszła do kuchni i usiadła na stołku.

— Kiedy nie jestem głodna... tłumaczyła. — Naprawdę dziadunio!

— To trzeba się zmusić. Mnie się też nie chciało reparaować butów, a jak się zabrałem, to w trymiga się załatało. Może źle?

— Doskonale — zapewniła Marta.

I znowu wzrok jej zatrzymał się na osieroconym wieszaku.

— Niech panienka idzie do pokoju. Zaraz przyniosę herbatę — powiedział Walenty, sprząając już ostatnie ślady warsztatu szewskiego.

— Jeżeli dziadunio tak koniecznie nalega, to wypijemy razem herbatę, ale tu w kuchni. Tam w pokoju tak jakoś zimno, pusto...

— Doskonale — ucieszył się stary. — Zaraz nakryję do stołu.

— Pomogę dziaduniowi.

— Też będzie się panienka męczyła... Trzeba teraz odpoczywać.

(Dalszy ciąg nastąpi)